

Sygn. akt II K 66/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 marca 2019 r.

Sąd Okręgowy w Płocku Wydział II Karny w składzie:

Przewodnicząca SSO Beata Miecznikowska

Protokolant st. sekr. sąd. Iza Nowak

przy udziale Prokuratorów Ewy Konstantynow, Marcina Bagińskiego

i oskarżyciela posiłkowego Banku Spółdzielczego w Ż.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach - 15 listopada 2018r., 07 stycznia 2019 r. i 18 i 26 marca 2019 r.

sprawy E. C. (1) z domu K.

córki S. i L. z domu D., urodzonej (...) w Zielonej,

oskarżonej o to, że

w okresie od stycznia 2013 r. do dnia 9 czerwca 2017 r. w Ż., woj. (...), działając w krótkich odstępach czasu i z góry powziętym zamiarem, będąc zatrudniona jako kasjerka w Banku Spółdzielczym w Ż. i wykorzystując powtarzającą się sposobność w postaci przyjmowania wkładów pieniężnych płatnych na żądanie, ich wypłaty oraz prowadzenia rachunków tych wkładów, jak też dwukrotnie podrabiając podpisy osób uprawnionych do dysponowania środkami zgromadzonymi na rachunkach bankowych prowadzonych w wymienionym banku, tj. M. i T. B. (1) i W. G. (1), przywłaszczyła powierzone jej rzeczy ruchome w postaci pieniędzy polskich w kwocie 300.000 zł , stanowiących mienie znacznej wartości,

tj. o przestępstwo z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. w zb. z art. 270§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

o r z e k a

1. oskarżoną E. C. (2) w ramach zarzucanego jej czynu uznaje za winną tego, że w nieustalonym okresie nie później niż od dnia 27.04.2017 r. do dnia 09 czerwca 2017 r. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru jako kasjerka w Banku Spółdzielczym w Ż. wykorzystując posiadane uprawnienia do przyjmowania wkładów pieniężnych płatnych na żądanie, do ich wypłaty oraz prowadzenia rachunków tych wkładów, jak też dwukrotnie podrabiając podpisy osób uprawnionych do dysponowania środkami zgromadzonymi na rachunkach bankowych prowadzonych w wymienionym banku na rzecz M. i T. B. (1) oraz W. G. (2), przywłaszczyła powierzone jej rzeczy ruchome w postaci pieniędzy w kwocie 300.000 zł , co stanowi mienie znacznej wartości - to jest popełnienia przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie powołanych przepisów skazuje ją, zaś na podstawie art. 294 § 1 k.k. w zw. z art.11§ 3 k.k. wymierza jej karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 69§ 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 k.k., art. 73 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat tytułem próby oraz oddaje oskarżoną w tym czasie pod dozór kuratora sądowego;

3. na podstawie art.72 § 1 pkt. 1 k.k. zobowiązuje oskarżoną do informowania kuratora sądowego o przebiegu okresu próby co 3 (trzy) miesiące;
4. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonej E. C. (2) na rzecz oskarżyciela posiłkowego Banku Spółdzielczego w Ż. kwotę 283.000 (dwustu osiemdziesięciu trzech tysięcy) złotych tytułem naprawienia szkody,
5. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 66/18

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Od dnia 10 maja 1978 r. E. C. (2) pracuje w charakterze kasjerki w Banku Spółdzielczym w Ż.. Do jej obowiązków należała obsługa rachunków bankowych, obsługa bankowa klientów banku oraz doradztwo w zakresie oferty produktowej banku. Pełniła również obowiązki skarbnika. Przyjmowała wpłaty i dokonywała wypłat zgodnie z obowiązującymi przepisami - „instrukcją operacji kasowo - skarbcowych” oraz „polityką rachunkowości”. (dowody: kopia dziennika kontroli wewnętrznej kas k. 8 – 10, karat zadań i odpowiedzialności k. 182-183, umowy o pracę k. 182- 183)

E. C. (2) zaczęła mieć problemy finansowe. Uzyskiwane wynagrodzenie nie pozwalało jej na pokrycie kosztów zobowiązań oraz utrzymania rodziny. Dlatego w zależności od potrzeb zaczęła pobierać z kasy banku powierzone jej pieniądze w różnych wysokościach. Powstałe w ten sposób braki w środkach pieniężnych ukrywała, wykorzystując doświadczenie w znajomości procedur bankowych oraz zasad funkcjonowania tego banku. Niedobory w kasie pokrywała E. C. (2) również pożyczonymi pieniędzmi od znajomych oraz klientów banku, szczególnie gdy szła na urlop i musiała zdać kasę. E. C. (2) wykorzystywała także zaufanie zarówno przełożonych jak i koleżanek z pracy zatrudnionych na równorzędnych stanowiskach. (dowód: częściowo wyjaśnienia E. C. k. 50-51, k. 60-61, karty analityczne k.84) Raz w miesiącu miały miejsce kontrole wewnętrzne kas, które przeprowadzała wiceprezes D. R. (1) lub księgowa T. B. (2). Polegała ona na sprawdzeniu czy stan środków pieniężnych, jakimi dysponowała kasjerka jest zgodny ze specyfikacją oraz wykonanymi operacjami. Kontroli podlegała również skarbiec w zakresie ilości przechowywanych tak środków pieniężnych i ich zgodności z dokumentacją.(dowody: zeznania D. R. k. 2v.-3, 349-352)

W dniu 27 kwietnia 2017 r. miała miejsce kontrola wewnętrzna kas w BS w Ż.. E. C. (2) również została poddana takiej kontroli. Chcąc ukryć niedobór pieniędzy w kasie E. C. (2) dokonała fikcyjnej wypłaty pieniędzy w kwocie 50.000 zł z rachunku o numerze (...) należącego do T. B. (1) podrabiając przy tym na dowodzie wypłaty podpis jego żony w pozycji „zatwierdził” i „kwota otrzymana do wypłaty” kreśląc go jako - (...) i (...). A także dokonała fikcyjnej wypłaty z rachunku o numerze (...) należącego do W. G. (2), również w ten sam sposób podrabiając dowód wypłaty kwoty 50.000 zł i podpisując się zamiast W. G. (2) parafką w pozycjach „zatwierdził” i „kwotę powyższą otrzymałem”. Ponieważ niedobór w kasie E. C. (2) był wyższy niż 100.000 zł. wykorzystywała zaufanie koleżanek i przełożyła pieniądze ze skarbcza do swojej kasy. Dlatego przeprowadzona kontrola stanu jej kasy nie wykazała żadnych niedoborów. Po zakończeniu kontroli, oskarżona dokonała , fikcyjnych wpłat pieniędzy w kwotach po 50.000 zł na rachunki T. B. (3) i W. G. (2). (dowody: zeznania świadków M. B. k.88 v, 356 v.-357, W.S. G. k.96, wyjaśnienia E. C. k.50-51,dowody wypłaty k. 80 i karty analityczna k. 80, opinia Nr (...) k.128 -156)

Kolejna kontrola wewnętrzna kas miała miejsce w dniu 26 maja 2017 r. Również w czasie tej kontroli stan kasy nr 1 zajmowanej przez E. C. (2) nie budził wątpliwości kontrolujących. W książce kontroli odnotowano, że stan gotówki w kasie jest zgodny z raportem kasowym i saldem konta bilansowego z dnia 26 maja 2017 r. Stan konta na godz.13.15 wyniósł 708.903, 62 zł. W tym dniu dokonano również sprawdzenia skarbcza w obecności E. C. (2) i U. S.. Stan gotówki

w skarbcu był zgodny z raportem kasowym i saldem konta bilansowego z dnia 26.05.2017 r. i wynosił na godz. 12.45 - 200.000 zł (dowód. kopia książki kontroli wewnętrznej k. 9)

Do kolejnej kontroli kas doszło w dniu 9 czerwca 2017 r. Tego dnia kasjerka obsługująca kasę główną A. Z. (1) rozpoczynała pracę o godzinie 09.30. Po przyjeździe do pracy została poinformowana przez wiceprezesa D. R. (1), że przeprowadza kontrolę stanu jej kasy. A. Z. uruchomiła komputer i wydrukowała specyfikację. Następnie wspólnie z D. R. (1) udały się do skarbcza, w którym znajdowały się dwie kasy pancerne. Kluczami do jednej z nich dysponowała A. Z. (1), a do drugiej E. C. (2). Na sejfie E. C. (2) leżało 400.000 zł. Kasjerka otworzyła swój sejf i D. R. (1) przystąpiła do liczenia przechowywanych tam pieniędzy. Znajdujący się tam bilon przeliczyły poza skarbcem, który wychodząc A. Z. zamknęła na klucz. Przeprowadzona kontrola nie wykazała nieprawidłowości, stan pieniędzy był zgodny ze specyfikacją. Po zakończeniu kontroli A. Z. przystąpiła do pracy. Po kilku minutach podeszła do niej D. R. (1) i poprosiła, żeby wróciły do skarbcza, ponieważ zostały na kasę główną obsługiwaną przez A. Z. zaksięgowana przez U. S. dodatkowe środki w wysokości 400.000 zł z tego powodu chciała, aby sprawdziły czy wszystko się zgadza. Po wejściu do skarbcza okazało się, że pieniądze w kwocie 400.000 zł leżały już na jej sejfie A. Z.. D. R. (1) poleciła jej, aby schowała je do środka. Gdy E.M. Z. otworzyła sejf, zauważyła brak kilku paczek z pieniędzmi. D. R. (1) dostrzegła zakłopotanie pracownicy i zapytała o jego powód. Gdy poinformowała ją o tym co zaszło, D. R. poleciła jej zamknięcie sejfu oraz skarbcza. Sama udała się po specyfikację, żeby dokładnie sprawdzić jakiej kwoty brakuje w sejfie kasjerki. Po ponownym przeliczeniu pieniędzy okazało się, że brakuje kwoty 300.000 zł. Także kasa nr 1 obsługiwana przez E. C. (2) została poddana kontroli. D. R. (1) nie stwierdziła nieprawidłowości. Po zakończeniu kontroli D. R. (1) poprosiła do gabinetu E. C. (2), U. S., T. B. (2) oraz D. S. (1). Wezwani pracownicy zostali poinformowani przez D. R. (1) o zaistniałej sytuacji i poproszeni o zajęcie stanowiska odnośnie braku pieniędzy w kwocie 300.000 zł. A. M. Z. przedstawiła swoje stanowisko odnośnie powstałego niedoboru w jej sejfie. Natomiast zapytana przez U. S. E. C. (2), co ona o tym sądzi, przyznała się do zabrania z niezamkniętego sejfu E.M. Z. kwoty 300.000 zł. i przełożenia do swojego sejfu, w tym celu aby ukryć niedobór jaki miała w kasie w wysokości 300.000 zł. (dowody: zeznania świadków - D. R. k. 349v.-351, zeznania A.M. Z. k 29v, 354-354v., K. B. k. 352-353, D. S. k. 353-353v., D. S. k. 355-355v, T. B. k. 37-38,355v-356v, wyjaśnienia E. C. k.51)

E. C. (2) w dniu 09 czerwca 2017 r. złożyła oświadczenie o stwierdzonym niedoborze na kwotę 300.000 zł oraz zobowiązał się do jej zwrot do końca czerwca 2107 r. (dowód : kopia oświadczenia k.11) Brakująca kwota została ponownie przekazana do sejfu A. M. Z.. (dowód : zeznania A.M. Z. k. 29 v., 354-354 v.)

Oskarżona E. C. (1) z domu K. – nie mam nikogo na utrzymaniu. Obecnie jestem emerytką. Pobieram emeryturę w wysokości 2.940 złotych. Nie mam żadnego majątku. Nie wykonuje dodatkowej pracy, ani prac dorywczych. Nie byłam karana. Jestem osobą zdrową. Nie leczę się psychologicznie, psychiatrycznie, ani odwykowo. (dowody: dane o karalności k.237, wyjaśnienia E. C. k. 347v.)

Oskarżona E. C. (2) konsekwentnie przez całe postępowanie zarówno przygotowawcze jak i sądowe przyznawała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.(vide. k. 50, 59, 236, k.348) Z tym, że składając już pierwsze wyjaśnienia w sprawie w dniu 27 czerwca 2017 r. (czyli 18 dni po zdarzeniu), oskarżona podniosła, że nie było tak jak wynika z postawionego jej zarzuty, gdyż około 4 lat temu, a może wcześniej, nie pamięta tego dokładnie „zrobiła pomyłkę”. Nie potrafiła stwierdzić, czy dotyczyła ona jednej, czy też dwóch - osób klientów banku. Doszło wówczas do niedoboru pieniędzy w kasie – „zabrakło jej wtedy pieniędzy”. Oskarżona przyznała, że popełniła błąd „nie wykazując tego”. Sądziła bowiem, że „ktoś odda pieniądze”, ale tak się nie stało. (vide. k.50)

E. C. (2) przyznała również, że gdy zabrakło jej pieniędzy na tzw. „życie ” to również brała je z kasy banku. Gdy natomiast szła na urlop to wówczas pożyczala pieniądze od znajomych i klientów, aby mogła zdać kasę i żeby wszystko się zgadzało. Gdy wracała z urlopu, to ponownie wypłacała powierzone jej pieniądze z kasy banku i zwracała w ten sposób zaciągnięte długi. Uzyskała również kredyt i z tego też powodu wydatki zaczęły się piętrzyć. Dlatego brała coraz większe kwoty pieniędzy z kasy banku i coraz częściej grała w L.. Przyniosło to taki efekt, że wygrała w (...) Lotka 50.000 zł. Co z kolei skutkowało tym, że jeszcze częściej grała sądziła bowiem, że im więcej będzie wysyłać kuponów, tym jej szanse na ponowną wysoką wygraną wzrosną. Gdy wrócił z urlopu wypoczynkowego w kwietniu

2017r. to miała zaraz kontrolę stanu kasy. Wówczas wzięła 200.000 zł. w tym celu, aby uzupełnić stan pieniędzy w kasie z przeznaczonych na wypłaty dla klientów. Włożyła te pieniądze do skarbca, który znajdował się w innym pomieszczeniu, niż to w którym pracowała jako kasjerka. Położyła w skarbcu worek z pieniędzmi bez zdjęcia plomb na boku. Następnie sprostowała, że po urlopie w kwietniu 2017 r., a przed kontrolą w banku wyjęła 200.000 zł ponieważ już wówczas miała 300.000 zł niedoboru z powierzonych jej pieniądzech i włożyła je do skarbca, żeby były w kasie u niej. Gdy w skarbcu miała swój sejf. Następnie wypłaciła od dwóch klientów kwoty po 50.000 zł i w tym celu podrobiła ich podpisy. Dlatego w czasie, gdy doszło do kontroli wszystko się zgadzało. Również w maju 2017 r. miała miejsce kontrola, to wtedy także przełożyła trzy wiązki banknotów od koleżanki A. N., bez jej wiedzy i również wtedy stan pieniędzy w kasie oskarżonej był prawidłowy. W miesiącu czerwcu 2017 r. inna koleżanka oskarżonej A. Z. jako pierwsza miała kontrolę, po jej zakończeniu oskarżona poszła do skarbca i przełożyła z sejfu od A. Z. trzy paczki banknotów o łącznej kwocie 300.000 zł. Oskarżona sądziła wówczas, że księgowa przejdzie i zacznie kontrolować właśnie ją, a ona udała się do skarbca. Wtedy A. E. Z. po stwierdzeniu niedoboru, zgłosiła ten fakt. Z kolei księgowa przystąpiła do kontroli stanu jej kasy, za pierwszym razem kontrola przebiegła pomyślnie, ale gdy A. Z. zgłosiła niedobór, to E. C. musiała zwrócić pieniądze i przyznała się do ich przywłaszczenia. (vide k. 50-51) Oskarżona jako powód dokonania przywłaszczenia powierzonych jej pieniędzy w banku podała, że pobierała je z kasy z różnych powodów – spłacała kredyt konsumpcyjny w BS w Ż. oraz grała w Totolotka. Gdy otrzymywała wynagrodzenie to było ono pomniejszone o ratę kredytu, a gdy opłaciła rachunki to niewiele z tych pieniędzy zostawało. Jeśli chodzi o osoby, którym „podbierała pieniądze” to oskarżona wskazała W. G. (2) i T. B. (1). Z tym, że podkreśliła, że tego rodzaju sytuacja miała miejsc tylko raz. E. C. (2) zaprzeczyła, aby dysponowała przywłaszczonymi pieniędzmi. (vide k. 59-60) Składając kolejne wyjaśnienia E. C. (2) podała, że niedobór pieniędzy nie powstał od razu, ale sukcesywnie. Dlatego, że zabierała pieniądze z kasy, a nie robiła przelewów. Dochodziło do tego, że gdy zabrakło jej pieniędzy, a uzależnione to było również od aktualnych potrzeb, to zabierała pieniądze w różnej wysokości tj. 1000 zł, 2000 zł. lub 3000 zł. Ostatni raz pieniądze przywłaszczyła w miesiącu maju, ale dokładnie tego nie pamiętała. Oskarżona ponownie podniosła, że gdy otrzymywała wynagrodzenie to było ono pomniejszone o raty dwóch kredytów, ponadto opłacała rachunki i niewiele pieniędzy z jej pozostawało. Dlatego zabierała pieniądze z kasy banku na „ życie ”, grała również w totolotka, jeden kupon multilotka z plusem kosztował 5 zł. Zdaniem oskarżonej większość pieniędzy, które zabierała z kasy banku przeznaczała na gry w totolotku. Zaprzeczyła, aby grała na automatach, nie jeździła również do kasyn. Oskarżona podniosła, że miała świadomość ile pieniędzy wyniosła z banku . Sądziła, że z takiej ilości wysłanych kuponów lotto musi paść duża wygrana i z tych środków planowała uregulować powstałe braki w kasie. E. C. (2) podkreśliła, że nie posiada żadnego majątku. Dom stanowił własność jej męża. Nie posiada również przywłaszczonych pieniędzy, ponieważ wydawała je na bieżąco. Na okoliczność podpisanego w dniu 09 czerwca 2017r. oświadczenia oskarżona wyjaśniał, iż podpisała to oświadczenie, ale nie jest w stanie zwrócić do końca czerwca 2017 r. przywłaszczonych pieniędzy. Jako powód podpisania oświadczenia podała, że po prostu się bała i nie wiedziała co ma robić. Nie wie jeszcze w jaki sposób zwróci powstały dług, ale gdy dostanie emeryturę, to będzie oddawała część należnych jej z tego tytułu pieniędzy. Choć w czasie gdy, oskarżona składała wyjaśnienia nie wiedziała w jakiej wysokości zostanie jej przyznana. Wynagrodzenie za pracę w banku otrzymywała w wysokości 3400 zł. Jej mąż jest chory od 13 lat i z tego powodu nie pracuje, otrzymuje rentę chorobową w wysokości około 850 zł. Obecnie pozostał jej do spłaty jeden kredyt. O emeryturę zamierzała się ubiegać od września, wtedy złoży stosowny wniosek, a w październiku powinna otrzymać świadczenie. E. C. (2) ponownie zapewniała, że sądziła, że w końcu „wygra w totolotka”, a może potem wzięłaby jakiś kredyt i oddałaby te pieniądze.

Oskarżona podała, że gdy szła na urlop, to pożyczała pieniądze od znajomych by w ten sposób pokryć niedobór. Zdawała sobie sprawę, ile ten niedobór wynosił. Pożyczała pieniądze od D. B. z Ż. w wysokości 80.000 zł, H. B. 50.000 – 60.000 zł. miało to miejsce w listopadzie 2016 r. przed pójściem na urlop. Z kolei w kwietniu 2017 r. podpisała wypłaty za p. G. i p. B. celem wykazania, że doszło do wypłaty pieniędzy przez nich w wysokości po 50.000 zł. Zrobiła dowody wypłaty, a po kontroli zrobiła dowód wpłaty. Miało to miejsce w kwietniu zaraz po powrocie do pracy po urlopie wypoczynkowym. Gdy miały miejsce kontrole, to wykorzystywała zaufanie swoich koleżanek z pracy. W skarbcu były przechowywane pieniądze we wiązkach po 100.000 zł. Końcówki i „paczki luźne” były przechowywane przy stanowisku kasowym. Mogło tam znajdować się około 100.000-150.000 zł. Pieniądzy, które znajdowały się w pomieszczeniu skarbca nikt nie kontrolował. Pisały na kartce iloma wiązkami pieniędzy dysponują w skarbcu oraz ile mają pieniędzy

w ramach tzw. końcówek, gdy przychodziła koleżanka na kontrolę, to po uzyskaniu takiego spisu nie zaglądała już do skarbca. Przyjmując tego rodzaju zapiski za rzetelne.

Oskarżona odnośnie sposobu w jaki dokonała przywłaszczenia powierzonych jej pieniędzy oskarżona wyjaśniła, że pieniądze brała ze stanowiska kasowego, ze środków które były przeznaczone na wypłaty dla klientów. Trwało to około 4-4,5 roku . Jako początkową datę wskazywała 2013 r. choć tego już nie pamięta. Co do przeprowadzonych kontroli E. C. podał, że przeprowadzała je główna księgowa i wiceprezes D. R. (1) oraz zastępca księgowej T. B. (2). Ufały jej po tylu latach wspólnej pracy, te osoby nie zaglądały do skarbca, tylko wierzyły w to co zapisała im na kartce. Przez cały okres jej pracy nie miały miejsca kontrole zewnętrzne. Natomiast kontrole wewnętrzne miały miejsce raz w miesiącu. Były to przypadkowe dni, ale zawsze raz w miesiącu. W kwietniu 2017 r. niedobór rozliczyła fikcyjnymi papierami. Gdy natomiast miał miejsce dowóz środków pieniężnych z zewnątrz i nie doszło jeszcze do zaksięgowania, to pieniądze brała z takiego worka, rozcinając go z boku. Robiła to w ten sposób, po to aby nie naruszyć plomby na górze. Zabrała z worka dwie wiązki i przełożyła je do swojego skarbca. Po kontroli zwróciła pieniądze do worka. Ponadto gdy dostarczano pieniądze z zewnątrz, to jeden albo drugi skarbnik przyjmował je w całości. W opisanej przez nią sytuacji również tak było, nie przyjęła jeszcze gotówki do skarbca, włożyła do niego jedynie brakujące pieniądze tzw. „niedobór”. Dopiero po zakończeniu kontroli przyjęła całość gotówki z zewnątrz. Przekazywała księgowej i wiceprezes ile pieniędzy znajduje się w skarbcu i one jej wierzyły. Nadużyła ich zaufania. Na okoliczność gry w totolotka, oskarżona podał, że zostały w czasie przeszukania zabezpieczone kupony, prowadziła również zeszyt z zapiskami z totolotka. Jej zdaniem najbardziej wciągnęła się w grze „keno”.

Odnośnie sytuacji rodzinnej oskarżona podał, że ma dwie córki w wieku 27 i 26 lat. Jedna z nich mieszka w T., a druga w G.. Starsza z córek, która mieszka w T. ma dwoje dzieci w wieku 2 i 3 miesięcy. Młodsza z córek pracuje w G.. Nie ma żadnego majątku, to mąż był właścicielem działki, na której stoi dom, została ona mu darowana przez rodziców zanim zostali małżeństwem. W związku małżeńskim są od 1989 r. Dwa kredyty hipoteczne – 60.000 zł, które obciążały tą nieruchomość zostały spłacone, nie ma zatem już tej wierzytelności. Zaprzeczyła, aby jej córki kupiły w ostatnim czasie jakieś mieszkania. Starsza córka dokonała zakupu mieszkania, ale około 4-5 lat wcześniej i to na kredyt. Natomiast córka w G. nie ma mieszkania.

Oskarżona podała nadto, że na stałe zamieszkuje w Zielonej. Nie ma rodziny za granicą, nie posiada również prawa jazdy, ani paszportu. Nie leczy się również na choroby przewlekłe. Nie ma stwierdzonych uzależnień . E. C. (2) zapewniła, że nie ma innego wyjścia, jak tylko spłacać te 300.000 zł. Gdyby płaciła przez 15 lat po 2000 zł, to spłaciłaby tą kwotę. Nie ma wiedzy, czy ktoś inny z banku, też pożyczył sobie w taki sposób pieniądze. W banku pracowała przez 40 lat i wcześniej nigdy tak nie postępowała.

Odpowiadając na pytania swojego obrońcy wyjaśniła, że około 4 - 4,5 roku miała niedobór pieniędzy w kasie zrobiła błąd, że go nie wykazała i nikomu o tym nie powiedziała. Tak się to zaczęło, sądziła, że ktoś zwróci te pieniądze. Sprawdzała w dokumentach, ale nic jej nie przychodziło do głowy, nie wiedziała komu wypłaciła za dużo pieniędzy. Była to chyba zdaniem oskarżonej kwota 120.000 zł. Nie wie również, czy wypłaciła więcej jednej, czy większej liczbie osób. Nie wie czy komuś, za dużo wypłaciła pieniędzy, czy też za dużo przyjęła pieniędzy. Oskarżona potwierdziła, że w czasie kontroli w maju, był również taka sytuacja, że wzięła pieniądze z kasy obok przed kontrolą swojej kasy, żeby pieniądze się zgadzały. Nikt tego nie zauważył. Ponieważ skarbców na stanowisku nie zamykano na klucz, dlatego mogła wziąć pieniądze od koleżanki. Miały do siebie zaufanie, dlatego nie zamykały skarbców na klucz, choć powinny to robić. Te 100.000 – 120.000 zł zginęło przez jej błąd i mieści się ono w kwocie niedoboru czyli 300.000 zł. Nie ma możliwości, żeby sprawdzić, gdzie zrobiła błąd przy tych 120.000 zł, ponieważ nie ma śladu o tym błędzie. Wcześniej nie brała pieniędzy od tego błędu się zaczęło. Oskarżona zaprzeczyła, aby jej córki brały w ostatnim czasie kredyty i żeby ona im pomagała w ich spłacie. Około 4 – 5 lat wcześniej córka brała kredyt na mieszkanie, ale nie pomagała jej w jego spłacie. Oskarżona wielokrotnie powtarzał, że jest jej wstyd, przykro z powodu tego co się stało.

Oskarżona E. C. (2) przeprosiła za swoje zachowanie. Twierdziła, że gdyby mogła cofnąć czas, to by na pewno się tak nie zachowała. Jest jej bardzo wstyd z tego powodu. Podjęła starania mające na celu naprawienie szkody, wpłaca co miesiąc po 1000 zł na rzecz BS w Ż., choć żadnych rozmów z pokrzywdzonym odnośnie naprawienia szkody nie

prowadziła. Obecnie pobiera emeryturę w wysokości 2940 złotych. Szkodę zaczęłam naprawiać od listopada 2017r. Dokonała 13 wpłat po 1000 zł. Ma jeszcze jeden kredyt do spłacenia. Nie wiem kiedy spłaci to zobowiązanie, ale wydaje się jej, że w czerwcu 2019 r. Wtedy będzie w stanie spłacać kredyt w kwocie po 2000 złotych.

Zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonej E. C. (2) zasługują na walor wiarygodności, ale jedynie częściowo. Przyjętą linię obrony stanowią wyjaśnienia oskarżonej E. C. (2) odnośnie pomyłki jakiej miała się dopuścić w 2013 r. lub w innym czasie w zakresie wypłaty lub błędnego zaksięgowania kwoty 120.000 zł. Zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie są nierzetelne i nielogiczne. Podkreślić należy, iż oskarżona posiada 40 letni staż pracy na stanowisku kasjerki. Miała zatem zarówno niezbędne przygotowanie jak i doświadczenie do tego, aby gdyby faktycznie doszło do tego rodzaju sytuacji odpowiednio zareagować i wdrożyć stosowne procedury. Bardzo przekonujące zeznania w tym zakresie złożyli świadkowie – D. R. (1) i K. B. (2). Nie sposób nie zauważyć, że wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie są bardzo enigmatyczne, nieprecyzyjne. W zasadzie E. C. (2) nie pamięta sytuacji, w której została rzekomo oszukana, ani daty, ani roku, ani w zasadzie żadnych faktów z tym zdarzeniem związanych. A przecież była to znaczna kwota pieniędzy, która ją bezpośrednio obciążała. Natomiast E. C., zgodnie z jej twierdzeniami pozostawiła tak poważną w skutkach dla niej sytuację, bez żadnych działań. Bank Spółdzielczy w Ż. nie jest dużym bankiem, jego klientami są w znacznej części osoby zamieszkałe na tym terenie – rolnicy, tworzący swojego rodzaju lokalną wspólnotę, znający się chociażby z widzenia. Zgodzić należy się z Prezesem banku (...), że tego rodzaju sytuacja łatwo mogła zostać zweryfikowana, na podstawie przeprowadzonych przez oskarżoną operacji oraz zapisów z kamer. Kwota 120.000 zł to duża kwota, to przecież tzw. 1 paczka pieniędzy ((...) banknotów po 100 zł) i jeszcze 200 banknotów po 100 zł. Łatwo szczególnie fachowcowi na codzie obracającemu pieniędzmi ustalić, gdzie faktycznie doszło do nadpłaty, albo pomyłki w księgowaniu. Podkreślić należy, iż oskarżona w swej 40 letniej praktyce musiała spotkać się z taką sytuacją (może nie tej skali), ponadto znała obowiązujące procedury, wiedziała również, że klienci banku to osoby nie przypadkowe, które przecież taki fakt również by stwierdziły. Podzielić należy nadto stanowisko D. R. (3), że niedobór w takiej wysokości nie sposób „przykryć” przez tyle lat. Wykazałyby go kontrole, a gdyby doszło do wypłat z rachunków klientów, to klienci również by go dostrzegli i składaliby reklamacje do banku, a takie sytuacje nie miały miejsca. Świadek **D. R. (1)** zeznała, wprost że według niej, jest to niemożliwe, żeby w tak długim czasie o jakim mówiła E. C. (2) w swych wyjaśnieniach ukrywała wyprowadzanie pieniędzy z banku. Podobnie jak i fakt, żeby w danym dniu zabrakło 120.000 zł w kasie. Ponieważ każdy kasjer posiada swój skarbiec, ma do niego dostęp oraz klucze. Ponadto odpowiada za zawartość jaka tam się znajdowała. Natomiast kontrola kasy polegała na tym, że w wybranym dniu miesiąca świadek podchodziła do danego stanowiska kasjera i na daną godzinę przeprowadzała kontrolę, wstrzymując wszelkie transakcje, które kasjer mógł zaksięgować w tym czasie. A następnie w jej obecności, kasjer przeliczał stan gotówki, za którą w danym momencie odpowiadał. Jeżeli stan gotówki zgadzał się z raportem kasowym, który był prowadzony w systemie bankowym i specyfikacją kasy to na tą okoliczność dokonywana była adnotacja na raporcie kasowym i wpis w książce kontroli kas. Pod tymi zapisami podpisywały się świadek jako uczestnicząca w kontroli i kasjer, którego dotyczyła kontrola. Zdaniem Sądu istotne znaczenie miały zeznania świadka D. R. (1) złożone na okoliczność przyjmowania środków pieniężnych tzw. zasiłku z zewnątrz, czyli pieniędzy zamawianych z centrum gotówki. W świetle zeznań świadka podane przez oskarżoną wyjaśnienia w tej części uznać należy za nierzetelne. Z relacji D. R. wynika bowiem, że dostarczał ją obcy konwój, sporządzona była na tą okoliczność pełna dokumentacja i skarbnicy, było ich zawsze dwóch odpowiadali za przyjęcie gotówki oraz za przyjęcie jej na stan, to znaczy zaksięgowanie w systemie bankowym. To skarbnicy zatem E. C. (2) i U. S. spisywały i przeliczały wtedy gotówkę. Dopiero później była podejmowana decyzja, kiedy i w jaki sposób zostaną wykorzystane te środki, czy do zasilania bieżącego, czy też zostaną zdeponowane w skarbcu banku. Dlatego zdaniem świadka było niemożliwe, aby pieniądze się nie zgadzały, ponieważ w ich przyjęciu uczestniczą komisyjnie dwie osoby. Gdyby rozcięty został worek i pieniądze nie trafiły do miejsca ich przeznaczenia, czyli do skarbcu, to od razu zostałoby to ujawnione. Ponadto są też raporty dzienne i one też muszą być prawidłowe. Każdy kasjer miała też obowiązek prowadzić książkę różnic kasowych. Jeżeli specyfikacja kasy z raportem kasowym była niezgodna to obowiązkiem kasjera było w ostatniej pozycji raportu kasowego dokonać zapisu, czy to była nadwyżka, czy niedobór kasowy. Czyli jeżeli doszło do zapisu w systemie kasowym i było również potwierdzenie wpisu w książce różnic kasowych (podlegała ona także okresowej kontroli). W taki sposób powinna postąpić oskarżona w przypadku stwierdzenia niedoboru. Wtedy na drugi dzień zebrała się komisja i sprawdzona była dokumentacja, czy nie nastąpiła pomyłka, czy też pracownik źle rozpoznał błąd lub nieprawidłowo wykonał transakcję

z klientem. Ponadto zawsze na koniec roku była powołana komisja inwentaryzacyjna, której obowiązkiem na ostatni pracujący dzień roku było spisanie wartości pieniężnych, sprawdzenie bankomatów wszystkich kas banku, a następnie sporządzanie odpowiedniego raportu. Świadek podkreśliła, że przez ostatnie 4 lata nie były sporządzone protokoły wykazujące różnicę stanu kasy.

Dlatego świadek D. R. była przekonana, że skoro oskarżona pożyczła od różnych osób pieniądze i nie miała możliwości spłaty niedoboru po prostu przywłaszczyła te pieniądze. Dla niej było to niemożliwe, wykluczone, aby przez tyle lat ukryć brak środków pieniężnych i to takiej wysokości. Trudno nie zgodzić się z stanowiskiem świadka, dlatego Sąd uznał jej zeznania za rzetelne i obiektywne. Również świadek **K. B. (2)** poddał w wątpliwość wersję przedstawioną przez E. C. (2) jako niemożliwą do realizacji. Zdaniem świadka mogą występować niedobory kasowe, dlatego prowadzony był rejestr różnic kasowych, w którym rejestruje się wszelkie niedobory i sprawę tych różnic wyjaśniano na bieżąco. W tym przypadku, jeśli kwota początkowa wynosiłaby 120.000 złotych to badanie by było wielorakie. Sprawdzane byłby dokumenty kasowe oraz monitoring. Sprawdzono by również wszystkich klientów banku z tego dnia. Ponadto przez okres 30 dni mieliby możliwość sprawdzenia monitoringu. Świadek przyznał, że nieraz zdarzały się takie sytuacje, ale to były drobne kwoty i można było to wyjaśnić od razu, czy ta osoba co była w kasie w banku, wzięła banknoty i nawet jakie. Z tym, że zdaniem świadka, w tym przypadku to była za duża kwota, żeby to ukryć i nie wyjaśnić tego rodzaju sytuacji.

Mając na względzie zeznania świadków D. R. (1) i K. B., a także analogiczne w swej treści zeznania księgowej T. B. (2), jak również wyjaśnienia oskarżonej E. C. (2) stwierdzić należy, iż nie sposób ustalić kiedy faktycznie doszło do przywłaszczenia przez oskarżoną pieniędzy stanowiących mienie banku. Zdaniem Sądu należy wykluczyć, aby taka sytuacja trwała od 2013 r. i to na skutek błędu oskarżonej. Tego rodzaju nieprawidłowość mając na względzie procedury banku zostałaby ujawniona np. w czasie rocznej całościowej kontroli. Z tym, że zdaniem Sądu zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonej nie doszło do tego jednorazowo, ale sukcesywnie, niejako na raty w zależności od potrzeb. E. C. (2) zabierała powierzone jej pieniądze z banku i przeznaczała je na własne potrzeby. Sąd dał wiarę oskarżonej, iż niedobór pieniędzy musiał już istnieć w dniu 27.04.2017 r. ponieważ oskarżona wówczas starając się ukryć niedobór dokonała podrobienia podpisów klientów banku (...) S. G. i M. B. w tym celu, aby wykazać, iż doszło do wypłaty środków pieniężnych z ich rachunków bankowych i to w wysokości po 50.000 zł. Wskazać należy, iż o wiarygodności twierdzeń oskarżonej świadczy, to że w tym samym dniu zostały dokonane wpłaty w tej samej wysokości pieniędzy na rachunki świadków. Tego rodzaju fikcyjne transakcje miały na celu ukrycie części niedoboru środków pieniężnych w dniu kontroli.

Na walor wiarygodności zasługują wyjaśnienia oskarżonej E. C. (2) odnośnie przebiegu zdarzeń z dnia 09 czerwca 2017r. korespondują one z zeznaniami świadków pracowników Banku Spółdzielczego w Ż.. Wszyscy przesłuchani na tą okoliczność świadkowie tj. **D. R. (1), K. B. (2), D. S. (1), A. Z. (1), U. S., T. B. (2)** zgodnie wskazali, iż oskarżona przyznała się do przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 300.000 zł. Na tą okoliczność sporządziła stosowne oświadczenie. Fakt ten został również odnotowany w dokumentacji bankowej min. książce kontroli kas.

Wskazać należy, iż z zeznań świadka **D. S. (1)** wynika nadto, iż E. C. (2) po wykryciu niedoboru w jej kasie, cały czas milczała, nie mówiła, gdzie są pieniądze, ani co się z nimi stało. Świadek podkreśliła, że pracowały razem 30 lat, razem dojeżdżały do pracy. Dlatego nie rozumie, co musiało się stać, że taka sytuacja miała miejsce, gdyż nic nie zauważyła. Świadek potwierdziła nadto wyjaśnienia oskarżonej E. C. odnośnie pożyczania znacznych kwot pieniędzy, na tą okoliczność podała, że około 2 miesięcy przed tym zdarzeniem otrzymywała od klientów banku sygnały, że E. C. (2) pożyczła od nich duże ilości pieniędzy. Co prawda, nie mówili świadkowi jakiego rzędu były to kwoty. Twierdzili natomiast, że oskarżona chciała pożyczyć od nich pieniądze. Klientka, która ją o tym, poinformował nie pożyczyla oskarżonej pieniędzy. Z relacji świadka wynika również, iż E. czaplińska chciała pożyczyć te pieniądze na spłatę kredytu, ponieważ chciała uzyskać drugi w większej kwocie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka również w tym zakresie, ponieważ D. S. (1) podobnie jak pozostali świadkowi pracownicy banku nie mają powodu, aby ją bezpodstawnie pomawiać. Przeciwnie mimo zaistniałej sytuacji wypowiadają się na jej temat życzliwie.

Analiza zeznań najbliższych członków rodziny oskarżonej tj. męża **T. C.** oraz córek **M. C. i K. R.** prowadzi do wniosku, że wbrew ich zapewnieniom uwzględniając dochody jakimi dysponował rodzina C. - wskazane przez E. C. - ich sytuacja materialna w okresie od 2009 r. do 2015 r., czyli w czasie kiedy studiowały ich córki była dość trudna. Wszak pokrycie chociażby kosztów utrzymania oraz wydatków związanych z kształcenie wymagało, co miesięcznych systematycznych nakładów. Sytuacja ta nie uległa zmianie po zakończeniu studiów w 2012 roku przez K. R. ponieważ powstała potrzeba szybkiej spłaty kredytu studenckiego ze względu na plany związane z zakupem mieszkania i wynikającego z tego tytułu zdolnością kredytową, co do możliwości zaciągnięcia kredytu hipotecznego. O skali potrzeb szczególnie córek oskarżonej świadczą zobowiązania jakie posiadała oskarżona w miejscu swojego zatrudnienia i obciążenie jakie powodowały. Co miesięczne raty w sposób istotny obciążały przecież budżet domowy. Nic dziwnego, że oskarżona sukcesywnie, gdy brakowało jej pieniędzy podbierała jej z kasy banku. A ponieważ potrzeby były coraz większe, dokonywała przywłaszczenia coraz większych kwot pieniędzy i przeznaczała je na własne cele. Zapewne na początku udawało jej się w sobie wiadomy sposób uzupełnić i ukryć powstałe w ten sposób niedobory. Ale gdy kwota urosła do 300.000 zł. stało się do niemożliwe.

Nie uszło uwadze Sądu, iż zeznania świadków **T. C. M. C. i K. R.** miały na celu potwierdzenie linii obrony oskarżonej. Szczególnie w zakresie rzekomej pomyłki do jakiej miało dojść w banku, a dotyczącej kwoty 120.000 zł. Świadcowie w tym zakresie powtarzali wymyśloną przez oskarżoną na potrzeb tego postępowania wersję zdarzeń. Wszak chodziło o to, żeby wykazać, nieumyślność działań E. C., co pozwoliłoby na zmniejszenie kwoty, jaką faktycznie przywłaszczyła o kwotę 120.000 zł. Sąd dał natomiast wiarę świadkom, że nie zdawali sobie sprawy z sytuacji do jakiej swoim działaniem doprowadziła oskarżona E. C.. Twierdzenia świadków odnośnie wieloletniego wysyłania kuponów w grach L. przez E. C. również co do zasady uznać należy, za wiarygodne z tym, że skala takich działań ze strony oskarżonej nie była tak duża jak twierdziła oskarżona i jej najbliżsi. Z akt sprawy oraz wyjaśnień oskarżonej, a także z zeznań świadków D. S. (1), T. B. (2) bezspornie wynika, iż oskarżona faktycznie dość często brała udział w grach Totolotka przeznaczała na ten cel część ze swoich dochodów. Z tym, że jak wynika z zeznań świadka **M. B. (3)** miała do co ilości i wysokości obstawianych zakładów zdrowy dystans. Czyli w pełni kontrolowała ile pieniędzy mogła na ten cel przeznaczyć. Co więcej udawało się też wygrać większe kwotę np. 1500 zł i mniejsze 200 zł, które wypłacała i grała dalej. Do największej wygranej doszło w 27 stycznia 2014 r. kiedy to otrzymała kwotę faktycznie wygraną w wysokości 45.000 zł. Z całą pewnością kwota ta pomogła rodzinie C., szczególnie w finansowaniu studiów młodszej z córek.

Zeznania świadka M. B. (3) Sąd uznała, za miarodajne i obiektywne z tym, że świadek wskazał że oskarżona szczególnie często brała udział w grach L. w 2016 r. po tym gdy wygrała 50.000 zł. Nie uszło uwadze Sądu, iż wygrana miał miejsce 27 stycznia 2014 r., zatem ten okres największej intensywności w tego typu grach nie mógł przypadać na rok 2016 r., ale raczej 2014 r.

Zdaniem Sądu za wiarygodne uznać należy wyjaśnienia oskarżonej, iż w dniu 27.04.2017 r. celem ukrycia braku pieniędzy w kwocie 100.000 zł podrobiła podpisy dwóch klientów banku w zakresie wypłat pieniędzy w wysokości po 50.000 zł. Odwołać należy się w tym zakresie do zeznań świadków M. B. (4) i W. G. (2).

M. B. (4) zeznała, że stan pieniędzy na rachunku bankowym BS w Ż. zawsze się zgadzał. Dopiero gdy otrzymała wydruk za miesiąc kwiecień, to zauważyła, że pieniądze w wysokości 50.000 zł zostały tego samego dnia wypłacone i następnie wpłacone. Świadek zaprzeczyła, aby wypłacała pieniądze w tej wysokości, nigdy tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca. Rachunek bankowy w BS w Ż. był wspólnym rachunkiem jej i męża. Z tym, że mąż świadka nie chodzi w ogóle do banku, nie wypłaca pieniędzy, ponieważ to świadek zajmowała się sprawami finansowymi.

Świadek **W. G. (2)** zeznał, że 27 kwietnia 2017r., ktoś pobrał pieniądze z jego rachunku bankowego prowadzonego w BS w Ż. i to w wysokości 50.000 złotych, a następnie wpłacił tą kwotę z powrotem. Ponieważ w tym dniu świadek nie był w banku, to nie mógł tej operacji przeprowadzić. W. G. podkreślił, iż w ostatnich 3, 4 latach nie wypłacał takiej kwoty ze swojego rachunku. Gdy w czasie przesłuchania dowiedział się o takiej sytuacji udał się do BS w Ż. i poprosił o wydruk operacji bankowych dokonanych na jego rachunku bankowym w tym roku. Rzeczywiście stwierdził wówczas,

że taka operacja w dniu 27 kwietnia 2017r. miała miejsce. Świadek podniósł nadto, że zamierza otworzyć rachunek w innym banku tj. (...), ponieważ jego zaufanie do BS w Ż. zostało nadwyreżone.

Z wyjaśnieniami oskarżonej E. C. (2) oraz zeznaniami powyżej omówionych świadków koreluje również opinia biegłego z zakresu (...). Z opinii biegłego z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów wynika, iż kwestionowane dwa podpisy (...) figurujące w polach (...) i „Kwotę powyższą otrzymałem” na DOWODZIE WYPŁATY z dnia 27.04.2017 r. godz.09 :35:13 na kwotę 50.000 zł. żeton Nr 178 BS Ż., z danymi w polu komu i właściciel rachunku : B. T. i danymi w polu Treść B. M., nakreśliła jedna osoba, nie zostały nakreślone przez M. B. (4) tylko zostały nakreślone przez E. C. (2). Natomiast kwestionowane dwa podpisy w formie paraf figurujących w polach (...) i „Kwotę powyższą otrzymałem ” na dowodzie wypłaty z dnia 27.04.2017 r. godz. 07:48:26 na kwotę 50.000 zł, żeton Nr 21 B. Ż. z danymi w polu Komu i Właściciel rachunku: G. W. S. i danymi w polu Treść: (...) ze względu na szczupłość graficzną oraz nierozbudowanie wewnętrzne w kwestionowanych podpisach nie można wyznaczyć zespołu cech pozwalających podjąć badania graficznie – porównawcze tak w zakresie weryfikacji ich autentyczności jak i dalszych badań identyfikacyjnych. Wobec tej oceny sporne parafy nie kwalifikują się do badań porównawczych z wzorami podpisów W. G. (2) oraz z wzorami pisma osoby typowanej – E. C. (2) . (vide. k. 128 -156) Sąd dał wiarę pozostałym dokumentom zgromadzonym w aktach sprawy nie były kwestionowane przez strony, a Sąd nie powziął wątpliwości z urzędu co do ich autentyczności. Zostały one wydane i opracowane przez podmioty lub osoby do tego upoważnione.

SĄD ZWAŻYŁ CO NASTĘPUJE.

Oskarżona E. C. (2) stanęła pod zarzutem, że w okresie od stycznia 2013 r. do dnia 9 czerwca 2017 r. w Ż., woj. (...), działając w krótkich odstępach czasu i z góry powziętym zamiarem, będąc zatrudniona jako kasjerka w Banku Spółdzielczym w Ż. i wykorzystując powtarzającą się sposobność w postaci przyjmowania wkładów pieniężnych płatnych na żądanie, ich wypłaty oraz prowadzenia rachunków tych wkładów, jak też dwukrotnie podrabiając podpisy osób uprawnionych do dysponowania środkami zgromadzonymi na rachunkach bankowych prowadzonych w wymienionym banku tj. M. i T. B. (1) i W. G. (1), przywłaszczyła powierzone jej rzeczy ruchome w postaci pieniędzy polskich w kwocie 300.000 zł , stanowiących mienie znacznej wartości to jest popełnienia przestępstwa z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. w zb. z art. 270§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Zdaniem Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy jego ocena i interpretacja dowiodły, ponad wszelką wątpliwość, że oskarżona E. C. (2) swoim zachowaniem wypełniła znamiona zrzucanego jej czynu. Mając na względzie powyższe ustalenia zasadne było jednak dokonanie niewielkiej zamiany w opisie tego czynu, przede wszystkim modyfikując go w zakresie czasokresu jakim miało dojść do jego popełnienia. Nie sposób bowiem na podstawie materiału dowodowego ustalić daty początkowej, od której oskarżona zaczęła przywłaszczać powierzone jej pieniądze. Nie można przyjąć jako daty pewnej - stycznia 2013 r.- ponieważ w tym zakresie twierdzenia oskarżonej odnośnie rzekomego błędu przy wypłaci pieniędzy i to w wysokości 120.000 zł Sąd uznał za niewiarygodne. Jedyłą datą pewną mającą potwierdzenie zarówno w wyjaśnieniach oskarżonej jak i dokumentach podrobionych przez E. C. (2), a także w opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego była data 27.04.2017 r. i taką Sąd przyjął. Nie sposób bowiem zakwestionować wyjaśnień oskarżonej, że w tym dniu przywłaszczyła powierzone jej pieniądze jako kasjerka banku. Oczywiście oskarżona podejmowała działania mające na celu ukrycie tego faktu, wpłacając i wypłacając pieniądze do kasy, tak aby kwota ta była zgodna ze środkami jakie zostały jej w danym momencie powierzone. Taka sytuacja trwała, aż do 09 czerwca 2017 r. kiedy to w czasie kontroli wewnętrznej kas ustalono rzeczywistą wysokość przywłaszczonych pieniędzy na kwotę 300.000 zł. Sprzeniewierzenie rzeczy powierzonej stanowi typ kwalifikowany przestępstwa przywłaszczenie względem, którego surowsza odpowiedzialność jest uzasadniona faktem, nie tylko nieuprawnionego rozporządzenia rzeczą przez daną osobę, ale także naruszeniem zaufania jakim obdarzył ją powierzający mienie. Do znamion przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. należy włączenie do majątku sprawcy legalnie posiadanej cudzej rzeczy, powierzonej przez jej właściciela lub posiadacza" (por. wyrok SN z dnia 2 września 2004 r., II KK 344/03, LEX nr 137458). Aby mogło dojść do surowszej odpowiedzialności osoba pokrzywdzona przestępstwem musi rzecz powierzyć sprawcy czynu. Powierzeniem będzie przekazanie rzeczy innej osobie niejako „pod opiekę” z zastrzeżeniem zwrotu i z zakazem rozporządzania nią.

Surowszej odpowiedzialności z art. 294 § 1 k.k. podlega ten, kto dopuszcza się tego czynu w stosunku do mienia znacznej wartości. Zgodnie z treścią art. 115 § 5 k.k., mieniem znacznej wartości jest mienie, którego wartość w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza 200.000 złotych. Bezspornym jest, iż E. C. (2) od 10 maja 1978 r. była zatrudniona w Banku Spółdzielczym w Ż. jako kasjerka, ponadto zostały jej powierzone obowiązki skarbnika. Powyższe fakty wynikają wprost z dokumentów takich jak umowa o pracę i zakres obowiązków oraz wyjaśnień samej oskarżonej. Ze świadczeniem tego rodzaju pracy wiązały się również stosowne uprawnienia do min. przyjmowania wkładów pieniężnych płatnych na żądanie, do ich wypłaty oraz prowadzenia rachunków tych wkładów. Zatem w ramach tych uprawnień oskarżona miała nieograniczony dostęp do powierzonych jej pieniędzy zarówno tych jakie posiadała w sejfie wykonując obowiązki kasjerki, jak i do tych w skarbcu. E. C. (2) jako kasjerka z czterdziestoletnim stażem pracy bardzo dobrze знаła procedury bankowe, a przede wszystkim słabe ich strony. Dlatego wykorzystując zaufanie jakim cieszyła się przede wszystkim u przełożonych, sukcesywnie dokonywała przywłaszczenia powierzonych jej pieniędzy. Zgodzić należy się z oskarżoną, że powierzone jej pieniądze wyprowadzała sukcesywnie, a wysokość jaką w danym dniu zabierała z kasy banku uzależniona była od jej aktualnych potrzeb. B. jej sytuacja materialna nie był najlepsza. To ona w zasadzie utrzymywała rodzinę i czuła się odpowiedzialna za zaspakajanie jej potrzeb. Wszak mąż oskarżonej był od wielu lat poważnie chory, jedynym świadczeniem jakie uzyskiwał była renta chorobowa w wysokości 850 zł. Natomiast córki oskarżonej studiowały, zaciągnęły co prawda kredyty studenckie, ale środki uzyskane z tego tytułu nie pozwalały na samodzielne utrzymanie. Zatem do ich comiesięcznego budżetu dokładała odpowiednią kwotę oskarżona. Zgodzić należy się z jej twierdzeniami E. C., także w tym zakresie, że kwota wygranej w Totolotka w styczniu 2014 r. – 45.000 zł, pomogła na częściowe zaspokojenie wszystkich niezbędnych wydatków, ale nie na długo ponieważ oskarżona zaciągała kolejne kredyty. Co z kolei miało wpływ na wysokość uzyskiwanego wynagrodzenia pomniejszonego przecież o raty kredytów. Stąd „potrzeba” ze strony oskarżonej do przywłaszczanie powierzonych jej jako kasjerce przez pracodawcę pieniędzy. Fakt ten nie był łatwy do ukrycia, co świadczy o determinacji oskarżonej oraz przemyślanym działaniu ukierunkowanym na uzyskaniu wymiernej w pieniądzu korzyści majątkowej. Dlatego za co najmniej naiwne uznać należy zapewnienie oskarżonej, że zamierzała pokryć powstałe braki w kasie pieniędzmi z ewentualnej wygranej. Grając systematycznie przez wiele lat w gry L. musiała zdawać sobie sprawę z losowego charakteru tego rodzaju gier, w których wygrana nie była przecież uzależniona od ilości i częstotliwości wysyłanych kuponów, ani przede wszystkim od kwoty pieniędzy na ten cel przeznaczonych. Niezbędnym warunkiem przyjęcia, że doszło do przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) jest wykazanie, że stanowiąca przedmiot rozporządzenia rzecz znajdowała się we władztwie (posiadaniu) sprawcy, który nie posiada zarazem żadnego prawa do tej rzeczy. Innymi słowy przywłaszczenie polega na takim zewnętrznym zachowaniu się sprawcy wobec rzeczy, który stwarza pozory przysługiwania sprawcy prawa majątkowego do rzeczy o określonej charakterystyce. Zachowanie sprawcy manifestującego jego stosunek do rzeczy musi być pozbawione podstawy prawnej, a więc mieć charakter bezprawny. Na gruncie art. 284 § 1 i 2 nie jest możliwe przywłaszczenie (sprzeniewierzenie) rzeczy ruchomej stanowiącej własność sprawcy. Zamiar przywłaszczenia rzeczy, realizujący się w rozporządzeniu przez sprawcę rzeczą jak własną (animus rem sibi habendi), nie obejmuje nieuprawnionego (niezgodnego z zasadami i wolą osoby posiadającej prawa do rzeczy) wykorzystania tej rzeczy przez sprawcę, nawet jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Warunkiem konstytutywnym odpowiedzialności za przywłaszczenie na płaszczyźnie znamion strony podmiotowej jest bowiem określony cel działania sprawcy, objęty jego świadomością i wolą, sprowadzający się do definitywnego włączenia rzeczy do majątku sprawcy (por. wyrok SN z dnia 6 maja 2004 r., V KK 316/03). Ta właściwość konstrukcyjna strony podmiotowej przestępstwa przywłaszczenia akcentowana jest w judykaturze Sądu Najwyższego, podkreślającego, że: "Sam fakt niewywiązania się przez stronę umowy ze zobowiązania nie może świadczyć o zamiarze powiększenia przez nią własnego majątku kosztem majątku kontrahenta. Dla przyjęcia realizacji znamion przestępstwa przywłaszczenia od strony podmiotowej konieczne jest wykazanie, że oprócz obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą (cudzym mieniem ruchomym), jego działaniu towarzyszył zamiar, tzw. animus rem sibi habendi, tj. zamiar zatrzymania rzeczy dla siebie albo dla innej osoby, bez żadnego ku temu tytułu" (wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2007 r., IV KK 34/07). Znamiona określające stronę podmiotową przywłaszczenia wymagają wykazania, że "(...) sprawca, postępując z rzeczą jak własną (animus rem sibi habendi), w sposób sprzeczny z uzgodnieniami poczynionymi z właścicielem, działał w celu włączenia rzeczy do swojego majątku i definitywnego pozbawienia osoby uprawnionej jej własności" (wyrok SN z dnia 11 października 2006 r., IV KK 99/06,

LEX nr 196949). O zamiarze przywłaszczenia nie może zatem przesądzać sam fakt nieuprawnionego postępowania z rzeczą powierzoną, w tym wykorzystywanie jej w sposób odmienny, niż zostało to uzgodnione z właścicielem. Podkreślić należy, że "(...) nie znajduje podstaw identyfikowanie zamiaru przywłaszczenia powierzonego mienia z samym tylko faktem nieuprawnionego postąpienia z nim w inny sposób, niż umówiony z właścicielem" (wyrok SN z dnia 3 października 2005 r., V KK 15/05; zob. identycznie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 kwietnia 2007 r., IV KK 34/07). W konsekwencji "jeśli posiadacz czuje się właścicielem, to dokonując jakiegokolwiek rozporządzenia taką rzeczą nie może być świadomy realizacji znamienia czasownikowego "przywłaszczenia", a tym samym nie wypełnia swoim zachowaniem znamion strony podmiotowej przestępstwa stypizowanego w art. 284 k.k." Odnoszą powyższe rozważania do realiów niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż wolą E. C. (2) było włącznie pieniędzy powierzonych jej przez bank do swojego majątku i rozporządzanie nimi jak własnymi. Wynika to wprost z jej wyjaśnień, że pieniądze zabrane z kasy banku przeznaczała na własne potrzeby, wydając na bieżąco. Brała je z kasy banku systematycznie i to w wysokości uzależnionej od jej aktualnych potrzeb. Działanie oskarżonej było zaplanowane i przemyślane. Wszak dobrze wiedziała i co więcej kontrolowała wysokość „niedoboru” w mieniu banku do jakiego doprowadziła, a które na dzień 09 czerwca 2017 r. wynosiło 300.000 zł. Powyższa kwota wynika, nie tylko z wyjaśnień oskarżonej, ale również dokumentów sporządzonych po tej kontroli.

Doszło do tego, że oskarżona E. C. (2) chcąc ukryć niedobór pieniędzy sfalszowała dwa dowody wypłaty pieniędzy z rachunków klientów banku to jest - W. G. (2) i M. B. (4) podrabiając ich podpisy. Powyższe okoliczności wynikają z zeznań pokrzywdzonych W. G. i M. B., ale również znalazły potwierdzenie w opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego, który powyższe okoliczności w zakresie podpisu M. B. potwierdził. Także oskarżona fakty tym nie zaprzeczała, wskazując na fikcyjność tej transakcji i powód jej przeprowadzenia, podyktowany kontrolą kas. O fikcyjności tej transakcji świadczy dodatkowo, fakt, że po zakończeniu kontroli oskarżona dokonała wpłaty – zwrotu - tych środków na rachunki pokrzywdzonych. Znamiona czynu określonego w art. 270 k.k. wypełnia sprawca, który w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument lub jako takiego dokumentu jako autentycznego używa. Podrobienie dokumentu oznacza wykonanie czynności, dzięki której to, co w rzeczywistości nie jest autentyczne (w całości lub w części) może być za takie uważane. Jest to stworzenie czegoś co może być uważane za dokument autentyczny, a co w rzeczywistości dokumentem autentycznym nie jest. (tak Kodeks karny. Komentarz pod red. O. Górniok, W-wa 2006, str. 817). Przerobieniem dokumentu jest natomiast dokonanie w dokumencie autentycznym fizycznych zmian, które przerobionej postaci nadają cechy autentyczności. Pod względem strony podmiotowej przestępstwo fałszowania dokumentu w postaci podrobienia lub przerobienia wyraża się w umyślności i to w jej kwalifikowanej formie. Przestępstwo to można popełnić tylko z zamiarem bezpośrednim, o czym świadczy użyta przez ustawodawcę fraza " w celu ". Bezspornym jest w świetle powyższych ustaleń, że oskarżona E. C. (2) swoim zachowaniem wypełniła również znamiona art.270 § 1 k.k. Treść wyjaśnień oskarżonej nie pozostawia żadnych wątpliwości jaki cel jej przyświecał, gdy sporządzała dowody wypłaty znacznych kwoty pieniędzy, a następnie nakreśliła na nich podpisy klientów banku jako autentyczne tj. W. G. (2) i M. B. (4), a następnie przedstawiła je jako autentyczne. Oskarżona tworząc te dokument starała się przez to udokumentować czynność, która w rzeczywistości nie miała miejsca. Stworzyła bowiem dokumenty nieautentyczny, poświadczając nieprawdę, które miał nosić znamiona autentycznych. Miała one udokumentować pobranie z kasy, którą ona obsługiwała powierzonych jej pieniądze i to w łącznej wysokości 100.000 zł. Z całą pewnością E. C. (2) działa, w krótkich odstępach czasu, z wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu przywłaszczenia rzeczy powierzonych. Stąd wskazanie w kwalifikacji prawnej zarzucanego jej czynu art.12 k.k. Z powyższych względów Sąd uznał oskarżoną E. C. (2) w ramach zarzucanego jej czynu uznaje za winną tego, że w nieustalonym okresie nie później niż od dnia 27.04.2017 r. do dnia 09 czerwca 2017 r. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru jako kasjerka w Banku Spółdzielczym w Ż. wykorzystując posiadane uprawnienia do przyjmowania wkładów pieniężnych płatnych na żądanie, do ich wypłaty oraz prowadzenia rachunków tych wkładów, jak też dwukrotnie podrabiając podpisy osób uprawnionych do dysponowania środkami zgromadzonymi na rachunkach bankowych prowadzonych w wymienionym banku na rzecz M. i T. B. (1) oraz W. G. (2), przywłaszczyła powierzone jej rzeczy ruchome w postaci pieniędzy w kwocie 300.000 zł , co stanowi mienie znacznej wartości - to jest popełnienia przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Wymierzając oskarżonej karę Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53 k.k. i baczyl, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniła

stopień społecznej szkodliwości czynu, spełniała cele wychowawcze i zapobiegawcze względem sprawcy, jak również czyniła zadość potrzebom w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Nadto Sąd wziął pod uwagę takie elementy jak motywacja i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, warunki i właściwości osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu. Okolicznością obciążającą, jaką należało uwzględnić przy wymiarze kary, był znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonej – czyn oskarżonej wyczerpał znamiona dwóch przestępstwa przeciwko mieniu oraz wiarygodności dokumentów. Na niekorzyść E. C. (2) Sąd poczytał również jej lekceważący stosunek do obowiązujących norm prawnych – stopień jej winy w tym sensie jest bardzo znaczny – oskarżona zna znaczenie swoich czynów, zna reguły i normy prawne, których winna także jako wieloletni pracownik banku przestrzegać, a stopień przyswojenia przez nią tych norm nie budzi wątpliwości. Podkreślenia przy tym wymaga fakt, iż rodzaj powierzonych jej obowiązków w tamtym okresie czasu (polegający między innymi na ochronie interesów klientów banku) nakazywałyby raczej szczególne dbanie o to, by tworzone dokumenty były wiarygodne dla obrotu – czego oskarżony zdawał się dotychczas nie dostrzegać. Podkreślić należy, iż oskarżona swoim postępowaniem naraziła na utratę zaufanie i należyj pozycji swojego pracodawcę tj. Bank Spółdzielczy w Ż., które z racji swej działalności winien stanowić gwarancję pewności obrotu środkami pieniężnymi. Jako okoliczność obciążającą Sąd uznał również rozmiar wyrządzonej szkody, wynoszący 300.000 złotych. W działaniu oskarżonej dostrzec można jako okoliczność łagodzącą - jej postawę w toku postępowania, kiedy co do zasady nie kwestionowała swoje sprawstwa. Ponadto oskarżona deklaruje wolę naprawienia szkody, świadczą o tym wpłacone już na tą okoliczność pieniądze w wysokości obecnie 17.000 zł. Jako okoliczność łagodzącą Sąd poczytał dotychczasową niekaralność oskarżonej.

Mając na względzie powyższe ustalenia Sąd uznał, że karą adekwatną do winy i stopnia społecznej szkodliwości będzie kara 1 (jednego) roku pozbawienia wolności. Sąd zdecydował wobec oskarżonej E. C. (2) na zastosowanie dobrodziejstwa środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres 3 lat tytułem próby, czyli na maksymalny okres. Sąd podejmując tego rodzaju rozstrzygnięcie miał na względzie wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 stycznia 2002r., II AKa 267/01, Prok. i Pr. 2004/4/18) zgodnie z którym „(...) na warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary zasługują jedynie sprawcy, co do których istnieje pozytywna prognoza resocjalizacyjna na przyszłość. Dotychczasowa postawa i sposób życia muszą zatem wskazywać na to, że mimo niewykonania kary zostaną osiągnięte cele kary, a w szczególności, iż sprawca nie powróci ponownie na drogę przestępstwa”. Sąd nie znalazł żadnych obiektywnych powodów, by oskarżoną izolować od społeczeństwa w warunkach odbywania kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym. Sąd miał na względzie wcześniejszą niekaralność oskarżonej. Uznając, iż wobec E. C. (2) istnieje pozytywna prognoza kryminologiczna, oskarżona będzie przestrzegała porządku prawnego i nie popełni ponownie przestępstwa. Zdaniem Sądu fakt prowadzenia ustabilizowanego trybu życia, przez tak długi okres czasu daje podstawy do uznania, że resocjalizacja w warunkach wolnościowych spełni swojej cele. wobec E. C. (2), nie ma przesłanek przemawiających za uznaniem, że jest ona osobą zdemoralizowaną. Natomiast warunkowe zawieszenie wykonania kary pozwoli na zweryfikowanie dokonanej oceny prognozy kryminologicznej i zasadność warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Okolicznością, która dodatkowo przemawiała za takim rozstrzygnięciem Sądu była również powstała szkoda. Najistotniejszym w tej sprawie jest, aby oskarżona ją naprawiła, a jest to możliwe tylko wtedy, gdy oskarżona, tak jak do tej pory będzie spłacała powstałą szkodę. Zwrócić należy uwagę, iż oskarżona znalazł się w tak trudnej sytuacji życiowej, starała się zaspokoić potrzeby swoich najbliższych, zadbać o lepszy los córek.

Na podstawie art. 73 § 1 k.k. sąd oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora sądowego. Zdaniem sądu dozór kuratora pozwoli oskarżonej na lepsze i sprawniejsze wywiązywanie się przez nią z nałożonych obowiązków, szczególnie naprawienia szkody. Oskarżona może przecież podjąć dodatkową pracę, co pozwoliłoby na szybsze naprawienie szkody i przeznaczanie większych środków na ten cel.

Zdaniem Sądu zasadne było nałożenie na pokrzywdzoną dodatkowego obowiązku zgodnie z art. 72 § 1 pkt. 1 k.k. zobowiązując ją do informowania kuratora sądowego o przebiegu okresu próby w odstępach co 3 (trzy) miesiące. Pozwoli to na kontrolowanie w jaki sposób przebiega okres próby u oskarżonej. Czy i w jaki sposób wywiązuje się z obowiązku naprawienia szkody. Jak również, czy zgodnie ze złożoną deklaracją od miesiąca czerwca 2019 r. zacznie

przelewać na konto pokrzywdzonego kwoty po 2000 zł., a być może większe, przy odpowiednim zaangażowaniu. Sąd zgodnie z dyspozycją art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonej E. C. (2) na rzecz oskarżyciela posiłkowego Banku Spółdzielczego w Ż. kwotę 283.000 (dwustu osiemdziesięciu trzech tysięcy) złotych tytułem naprawienia szkody. Została ona zasadzona w wysokości o jaką wnosił oskarżyciel posiłkowy albowiem stanowi ona na chwilę wydania wyroku rzeczywistą należną pokrzywdzonemu kwotę z tytułu przywłaszczonych przez E. C. (2) środków pieniężnych. Podnieść należy, iż E. C. (2) regularnie co miesiąc przelewa na konto wskazane przez Bank Spółdzielczy w Ż. kwotę 1000 zł. tytułem naprawienia szkody. Obecnie uiściła kwotę 17.000 zł. na okoliczność czego przedstawiła stosowne kopie dowodów wpłaty. (vide. k 341-346,389-390) Sąd zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa. Za takim stanowiskiem sądu przemawia fakt, że oskarżona E. C. (2) obecnie z racji wieku nigdzie nie pracuje. Posiada stosunkowo niewielkie środki z emerytury, z których spłaca zobowiązania związane z zaciągniętym kredytem oraz przelewa regularnie na rzecz pokrzywdzonego kwotę 1000 zł. Zatem obciążenie ją kosztami sądowymi stanowiłoby dodatkową dolegliwość. Zdaniem Sądu istotne w tej sprawie jest, aby doszło do jak najszybszego naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonego i na ten cel dochody oskarżonej winny być przede wszystkim przeznaczone .